

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Maryi Egip.
Jutro: Ezechiela.
Pojutrze: Leona P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 33	zach.	6 52.
Jutro „ „	5 30	„	6 54.
Pojutrze „ „	5 28	„	6 56.

Zebranie przedwyborcze na powiat olsztyński odbędzie się w Olsztynie we wtorek, dnia 14-go kwietnia (trzecie święto Wielkanocne) przed południem o 11-tej na sali hotelu »Kopernika«.

O liczne przybycie wyborców tak z miasta jak i z wiosek uprasza

Komitet powiatowy.

Wiec przedwyborczy dla Nowego i okolicy odbędzie się w Nowem na sali p. Janowskiego w niedzielę, dnia 19-go kwietnia o godzinie pierwszej po południu. W imieniu komitetu Wojnowski.

Wiec przedwyborczy na powiat Tczewski odbędzie się w czwartek, dnia 16-go kwietnia r. b. o godzinie 2-giej po południu w Pelplinie w lokalu p. Sikorskiego.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie wieca i wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie poselskie.
- 3) Wybór komitetu powiatowego i delegata.
- 4) Wybór kandydatów na posła do parlamentu.
- 5) Nauka o wyborach.

Komitet powiatowy.

Wybory.

Na czwartkowym zebraniu centrowych mężów zaufania z całego Śląska, które się odbyło we Wrocławiu, zatwierdzono następujących kandydatów do parlamentu.

W okręgu opolskim: p. Szmule.

w okręgu wielostrzelecko-kozielskim: ks. dziekana Głowatzky'go,

w okręgu lubliniecko-torzecko-gliwickim: hr. Ballestrema (I)

w okręgu bytomsko-tarnogórskim: p. Krolika (przeciwko któremu oświadczyło się zebranie centrowców w Tarnowskich Górach),

w okręgu katowicko-zabrzeskim: p. radcę Letochę,

w okręgu pszczyńsko-rybnickim: adwokata p. Falina,

w okręgu raciborskim: ks. Franka,

w okręgu prudnickim: p. Strzodę.

w okręgu kluczborsko-oleśnickim: w drodze kompromisu konserwatystę księcia Hohenlohe'go z Zajazdu.

Komu wolno głosować do parlamentu? Wolno głosować każdemu obywatelowi rzeszy niemieckiej, który do dnia 16 czerwca już ukończył lat 25. W każdej gminie około Wielkiej Nocy muszą wójtowie wyłożyć spis wyborców, aby każdy się mógł przekonać, czy jego nazwisko tam jest zapisane. Gminy większe i miasta dzielą się zazwyczaj na kilka okręgów. Każdy oddaje głos swój tam, gdzie jego nazwisko jest zapisane. Czyje nazwisko nie jest zapisane, ten nie ma prawa oddać głosu swego, więc nie może wybierać. Spisy są wyłożone najmniej przez

tydzień. Jeśli kto nie jest zapisany, niechaj natychmiast żąda, aby jego nazwisko wpisano. Wybierać nie wolno następującym osobom: 1) Żołnierzom, odbywającym służbę wojskową, czy to w armii lądowej, czy też przy marynarce. 2) Osobom, które są pod opieką innych, czyli pod kuratelą, bądź z przyczyny chorób umysłowych, rozrzutności, pijaństwa i t. d., jednym słowem osobom takim, którym nie wolno rozporządzać według swej woli majątkiem swoim. 3) Osobom, które pobierają zapomogę z funduszy publicznych lub gminnych. Zaznaczyć wypada, że nie zalicza się do tej kategorii tych, co naprzykład posyłają dzieci do jakich wyższych szkół, a zwolniono ich od zapłaty za naukę, lub co dostają darmo książki dla dzieci chodzących do szkoły, lub co nie zapłacili podatków, lub co otrzymali zapomogę w nadzwyczajnych razach, n. p. wskutek pożaru, powodzi lub nieurodzaju. 4) Osobom, które znajdują się w konkursie w czasie wyborów. 5) Osobom, którym na mocy wyroku sądowego odebrano prawa obywatelskie.

Z chwilą ogłoszenia urzędowego o wyborach ułatwia się agitacja przedwyborcza. Albowiem z nią staje się zawsze prawomocny trzeci ustęp § 43 porządku proceduralnego. Ten brzmi jak następuje:

Nie trzeba pozwolenia policyi do rozdzielania kartek wyborczych i druków, dotyczących wyborów do ciał prawodawczych od urzędowego ogłoszenia wyborów aż do końca dnia wyborów.

Wobec tego każdy obywatel rzeszy niemieckiej ma prawo nieograniczone do rozdzielania wszelkiego rodzaju druków dotyczących wyborów.

Na to rozdzielanie nie potrzeba obecnie aż do dnia wyborów zezwolenia policyi, nie potrzeba żadnej karty legitymacyjnej.

Zaden policyant, żaden żandarm nie ma prawa do kontrolowania pism wyborczych w tym czasie. Każdemu wolno rozdzielać gazety z artykułami o wyborach, pisma ulotne, kartki wykorce, obrazki dotyczące wyborów i t. d. i to wszędzie, a więc na rynku, na ulicach, przed kościołem, jednym słowem na wszystkich miejscach publicznych i w lokalach zamkniętych, bez względu na to, czy jest płatnym agentem lub kolporterem, czy też czyni to dobrowolnie z poświęcenia dla sprawy.

Każdego policyanta, każdego żandarma, któryby bezprawnie kogo przyaresztował za rozdzielanie pism w czasie obecnym, trzeba natychmiast zaskarżyć do prokuratora, a ten musi mu wymierzyć karę zasłużoną.

Straszne nieszczęście na fiskalnej kopalni w Zaborzu

na Górnym Śląsku zdarzyło się w czwartek po południu około godz. 1. Zawalił się główny chodnik (sztreka) w pokładzie Heinitz, w głębokości 340 metrów, a równocześnie w staro-rem polu tego pokładu wybuchnął pożar, który się szerzył ku pokładowi Schuchmann. Na wschodnim polu kopalni królowej Ludwiki, która jest własnością fiskusa pruskie-

go, są cztery szyby w Zaborskiej Porębie. Na dwóch szybach w czwartek po południu około godziny 1 usłyszeli robotnicy pracujący przy wydobywaniu węgla na powierzchnię z głębi szybów dochodzący huk. Poruszenie powietrza było tak silne, że niektórzy robotnicy zostali rzucony o ziemię i odnieśli pokaleczenie.

Równocześnie zaczęły się wydobywać gazy z szybu. Początkowo wszyscy na powierzchni przypuszczali, że prochownia podziemna została zburzoną wskutek wybuchu kilka centnarów prochu i dynamitu, który się tam zwykle znajduje. Dla tego też pierwszy telegram urzędu wspomina o wybuchu w prochowni.

Okazało się, że to przypuszczenie było mylne. Górnicy, którzy spieszyli na ratunek z rozmaitych pokładów i chodników, znaleźli prochownię nieknięią, choć jej dozorca wskutek parcia powietrza znalazł śmierć.

Późniejsze wiadomości urzędowe stwierdziły, że prawdopodobnie nastąpił wybuch gazów palnych i pyłu węglanego, ale i to nie ma być prawdą.

Natomiast stwierdzono, że główny chodnik pokładu Heinitz zawalił się na około 600 metrów długości.

Tamtędy chodzą robotnicy do pracy i z pracy, a jeżdżą wózki ciągnięte przez konie. Chodnik jest 3 metry szeroki i 2 i pół metra wysoki i żelazem i drzewem obity. Z jakiego powodu się zawalił, dotąd nie wiadomo. Głina łuckowa w górze zanadto widocznie ciążyła, złamała drzewo i żelazo, pokruszyła mury i zabiła kilku robotników, mianowicie koniarzy, którzy właśnie przejeżdżali.

Nie wszyscy robotnicy, którzy z tamtąd uciekali, zdołali się uratować, bo za nimi ciągnęły gazy z starego pola pokładu Heinitza.

Wybuchnął pożar w tym polu i gazy trujące rozeszły się po całej tej części kopalni. Skoro to spostrzeżono, wysłano czemprędeż ludzi, aby ratować pracujących tamże. Trzeba było ostrożnie postępować, bo niebezpieczeństwo było wielkie, a jednak konieczne należało ratować nieszczęśliwych współbraci. Każdy więc ratował współbraci, dopóty mu sił starczyło.

Stary i doświadczony górnik, p. Linek, choć siwy już i spracowany, zachęcał i ciągnął za sobą, nawet dźwigał i niósł młodszych, dopóki mu sił starczyło. 30 robotników padło ofiarą.

Twarze, włosy i ubiory nieszczęśliwych ofiar są popalone na węgiel, poparzone, czarne, niektórym połamało ręce i nogi, jednego wydobyto na wierzch bez głowy, która leżała z jakie 20 metrów od niego.

Płacz i lament wdów i sierot był wzruszający, wstrząsający. Już w czwartek ku wieczorowi, gdy się rozległa straszna wieść o nieszczęściu, ludność setkami oblegała wchód na podwórze kopalni na kolonii 14. Gdy pierwszych nieszczęśliwych wywożono, rzucili się wszyscy ku bramie, aby się dowiedzieć, czy mąż, ojciec, syn, brat nie znajduje się pomiędzy ofiarami straszego nieszczęścia.

Przez całą noc na piątek i przez cały piątek chodzili ludzie do tej bramy, do la-

zaretu knapszaftowego w Zabrze, dokąd odwożono zabitych i rannych, a prosili o wiadomości, o dostęp do nieszczęśliwych, którzy prawie wszyscy są żonaci i ojcami rodzin, a mieszkają w Zabrze, z wyjątkiem 5, z których 3 mieszka w Bielszowicach, a 2 w Pawłowie. W piątek wieczorem było jeszcze 6 zabitych pod gruzami na dole, pracowano z wszystkich sił nad wydobyciem zwłok.

Prosimy czytelników, aby westchnęli za dusze wszystkich nieszczęśliwych do Boga.

Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie, a światłość wiekiusia niechaj im świeci!

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Honorowym admirałem marynarki duńskiej mianowany został, jak wiadomo, cesarz Wilhelm przez króla duńskiego. Obecnie jest cesarz honorowym admirałem pięciu marynarek europejskich, a mianowicie: szwedzkiej, norwęgskiej, angielskiej, rosyjskiej i duńskiej. Cesarz miał opuścić Kopenhagę w sobotę wieczorem, ale na gorącą prośbę, jak powiada telegram, sędziwego króla Krystyana, przedłużył pobyt w stolicy Danii o 24 godziny. Jak z Kopenhagi telegrafują do „Berliner Tageblattu“, na herbacie u następcy tronu przedstawiono cesarzowi między innymi nowego burmistrza, socjalistę Jensena, a cesarz rozmawiał z nim kilka minut.

— Wyjeżdżając z Kopenhagi wygłosił cesarz niemiecki toast, w którym zapowiedział, że w lecie rb. przybędzie po raz drugi w odwiedziny do króla duńskiego. — W podróży do Rzymu towarzyszyć będzie cesarzowi niemieckiemu sławny ze swej wyprawy chińskiej generał Waldersee.

— Co na to pan minister? Wiadomo, że w myśl orzeczenia najwyższego sądu administracyjnego, nie wolno rozwiązywać zebrań z powodu języka polskiego. Stosownie do tego rozporządzenia oświadczył minister spraw wewnętrznych p. Hammerstein, że w przyszłości zebrania polskie nie będą rozwiązywane. Tymczasem, jak donosi „Wiarus Polski“, landrat p. Gersten w Bochum każe wiece rozwiązywać, skoro rozprawy toczyć się będą po polsku. Co na to p. minister, że podwładni mu urzędnicy nie respektują jego rozkazów i przyrzeczeń?

Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy).

Pobiegł natychmiast napowrót do kajuty i nie tracąc na chwilę przytomności, rozkazał dzieciom wrzucić na siebie lekkie ubranie, poczem zbil na przęcie tratwę z desek pozbieranych u stóp tylnego masztu, i wyprowadził dzieci na pokład.

Wicher ucichł zupełnie, tylko wzburzone fale morskie z gwałtownością uderzały o boki okrętu. W oddaleniu widać było rysujące się na błękitnie nieba wysokie góry.

— Siedm stóp wody! zawołał zatykacz szpar okrętowych, woda wdiera się trzema otworami, zatkać ich niepodobna, w największym tkwi odłam skały koralowej i wstrzymuje gwałtowność napływu.

— Spuszczać szalupę i czołno! krzyknął kapitan.

W mgnieniu oka spuszczone szalupę, kapitan zwrócił się ku tylnemu pokładowi, ażeby Sir Johna najprzód do niej wsadzić, ale zanim rodzina przebyła całą długość okrętu, już szalupa przepelniona majtkami odbiła od okrętu.

Rozgniewany tym postępkami kapitan porwał tubę i krzyknął na uchodzących, aby natychmiast nawrócili, ale w obec niebezpieczeństwa śmierci karność wolał, więc i majtkowie, znajdujący się w szalupie, nie zważając wcale na rozkazy dowódcy, szybko robili wiosłami. Kapitan nie posiadając się z gniewu, poskoczył ku działu, wycelował do szalupy, pochwycił lont, lecz w chwili, gdy miał wy-

— Książę sasko-meiningski, komenderujący VI korpusu armii wydał ostry przepis przeciwko znęcaniu się nad żołnierzami. Przepis ten obowiązuje oficerów do najściślejszego kontrolowania, czy podoficerowie nie dopuszczają się nadużyć, i co rok ma być odczytany przynajmniej trzy razy w obecności wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców.

— Cesarzewicz niemiecki i brat jego książę Eitel Fritz przybyli w niedzielę po południu w towarzystwie dwóch okrętów tureckich do Konstantynopola. Przybywszy do przeznaczonego dla nich na mieszkanie kiosku Merassin przywitani zostali na osobnym posłuchaniu przez sułtana, poczem tenże złożył im swoją wizytę. Wieczorem odbył się obiad galowy. Książęta zostaną w stolicy tureckiej do czwartku.

— Związek Rólników przeciw centrum. Jak donosi „National-Liberale Correspondenz“, narodowo-liberalni, konserwatyści i członkowie „Związku Rólników“ postanowili wspólnie zwalczać przy wyborach kandydatów centrum w Bawarii, Badenii, Hesji oraz Nadrenii i Westfalii.

— **Francya.** Wypędzanie zakonów sprawia rządowi francuskiemu nie mało kłopotu, a mianowicie finansowego. Nie więcej ani mniej wedle urzędowych dokumentów zamknięcie klasztorów trudniących się szkółnictwem spowoduje wydatek 600 milionów franków na same budowy gmachów szkólnych, a 10 milionów na pensje dla nauczycieli. Parlamentowi nadto przedłożono projekt, który ma przyznawać prefektom władzę, że budowy szkół mogą samodzielnie wykonywać bez zapytania się rady gminnej. Zatem jest to największym pogwałceniem gmin. Republika od czasu kiedy ministrem oświaty był Ferry, tj. od r. 1882 wydała na budowę szkół przeszło miliard franków, stałe wydatki się podwoiły na szkółnictwo ludowe, gdyż teraz rocznie lat szkolny przenosi sumę 200 milionów franków. Nauczyciele mimo to skarżą się, że ich stanowiska są gorszymi od wszelkich innych zawodów i dla tego wielki brak nauczycieli we Francji uczuwać się daje, chociaż wielkie inne zawody są przepelnione. Nauczyciele w Francji są gorzej wyposażeni, ponieważ teraz nie mogą spełniać służby kościelnej, jak organistów, kierowników śpiewu i muzyki,

poli. Sir John wyrwawszy mu lont z ręki, rzucił na ziemię i zademnął nogą.

— Panie! krzyknął kapitan gwałtownie.

— Kapitanie, odrzekł zimno Anglik, nie dopuszczaj się niepotrzebnego okrucieństwa; wszyscy stojmy nad grobem, choć zachowania życia targa wszelkie węzły karności, lada chwila pochłonie ich wściekły żywioł, pocóż go uprzedzać?

W tej chwili ogromna fala dognała szalupę i pochłonięła w przepaściach morskich.

— Czołno na wodę! zawołał dowódzca.

Zsturkotały koła windy, brzęknął łańcuch, czołno przez chwilę zawisło w powietrzu i już kotłowało się na rozhukanych balwanach.

— Naprzód Sir Wodburne i dzieci! krzyknął kapitan, odtrącając tłoczących się majtków.

Zrobiono przejście, lecz Anglik nie ruszył się z miejsca.

— Daruj pan, rzekł do kapitana, że nieskorzystam z twej grzeczności, po wypadku z szalupą nie ufam czołnu i wolę moją tratwę.

— Jak pan chcesz, mruknął z urazą kapitan, wypełniłem mój obowiązek. —

Sir John, przecisnąwszy się przez tłum majtków przy pomocy kilku ludzi apuścił na morze tratwę, wraz z dziećmi do niej przywiązanymi, a schwyciwszy wiosło, pomagał wiatrem statkowi przerzynać morskie fale.

Trudno wypowiedzieć trudy i cierpienia biednego ojca, pasującego się z straszniejszym żywiołem, starającego się nadać kierunek licho skłębionej tratwie, zalewa-

co im przynosiło znaczne dochody a nie wymagało znów tak wielkiego mozola.

— **Hiszpania.** W prasie zagranicznej obiegają różne pogłoski o zdrowiu króla hiszpańskiego. Jedna z gazet donosi, że w tych dniach badali młodocianego monarchę jego lekarze nadworni i orzekli, że jakkolwiek król nie jest chory na piersi, nie mniej ma usposobienie do cierpienia piersiowego. Zalecili tedy dostojnemu pacyentowi bardzo wielką ostrożność i pobyt w łagodnym klimacie nad morzem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Królewcu zabierają się katolicy do wybudowania aż dwóch kościołów, na Haberberg, kościół pod tytułem Przenajśw. Rodziny i na Włókach (Hufen) pod tytułem św. Wojciecha. Drugi nie jest jeszcze bardzo potrzebny, bo tam dopiero budują wile, ale że Spółka budownicza podarowała 2881 metrów kwadratowych gminie katolickiej pod tym warunkiem, że wystawi czem prędzej kościół, przeto należało korzystać z tej okazji. Tymczasowo wystawi się tam kaplica w tej formie, żeby dobudowanie kościoła można każdego czasu wykonać. Ks. beneficjarz Tolsdorf z Olsztyna, zwany „patryarchą Mazurów“, ofiarował na tę budowę kaplicy 2500 m. Dotąd zebrano 16 tysięcy m. Kosztować ma przynajmniej 30 tysięcy m. Fundamenta już założono, a zaraz po świętach rozpocznie się budowa kaplicy.

Chełmińska dyecezya. † 3-go b. m. umarł, opatrzony Sakramentami św., ks. Paweł Behrendt, kapłan jubilat, proboszcz w Bysławiu w 80 roku życia, a w niemal skończonym 53 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się 5 stycznia 1824 r. w Dąbrówce pod Kamieniem. Gimnazjum odwiedzał w Chojnicach. Otrzymał świadectwo dojrzałości, wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie r. 1846. Wyświęcony na kapłana 14-go kwietnia roku 1850 urzędował jako wikary na kilku miejscach, a od 26 kwietnia 1855, a więc niemal 48 lat był proboszczem w Bysławiu. Od roku miał wikarego na pomoc. Niech spoczą w pokoju! — Na opróżnione teraz pro-

nej co chwila wodą. Dwadzieścia minut żeglugi wydały się dwudziestu godzinami. Z czterech piersi wznosiły się westchnienia do nieba, błagając o ocalenie i znać Bóg wysłuchał ich prośby, gdyż statek szczęśliwie dostał się do brzegu. Silny bałwan wyrzucił go na piasek, nadbiegł drugi i poniósł go kilka sążni dalej. Ojciec z szybkością myśli przeciął sznury, nochwycił dzieci za ręce i uchodził z nimi jak można było najprędzej w głąb wybrzeża, z obawy, ażeby nowe wód natarcie nie uniosło uratowanych na pełne morze.

Nakoniec po wielkich usiłowaniach, brnąc po kolana w rozmiękłym piasku, dosięgli skały wyrastającej jak wieżyca z brzegu morskiego. Z wierzchołka tej na całym widokręgu nie było widać oprócz nieba i wody. Ocean ciskał się gwałtownie, fale biły o piasek, okrywając się mleczną pianą; wieher dał z niepojętą siłą, pędząc kłęby białych obłoków na zachód.

— Ojcie, rzekła Nelly, co to znaczy, że nie widzę wcale okrętu?

— Zapewne go już bałwany morskie pochłonięły.

— Leez czołno kapitana, pytała Sara z niepokojem, nigdzie go nie dostrzegam.

— Przy takim wzburzeniu wód trudno je dostrzedz na powierzchni.

— A kapitan? zawołał Jerzy, gdzież jest kapitan? mój drogi przyjaciel?

— Uspokój się, ktoś wie, może go Bóg ocalił.

Wtem od morza doleciał ich przytłumiony krzyk.

Wszystkich oczy zwróciły się w tamtą stronę. (Ciąg dalszy nastąpi).

postwo Bysławskie prezentuje prezes naczelny Prus Zachodnich.

Kolonia. Biskupem Sufraganem zostanie ks. kanonik dr. Müller, który tych dni został mianowany dziekanem tumskim. Liczy 57 lat życia. Jest tak jak ks. Arcybiskup synem nauczyciela wiejskiego.

Francya. Żydowsko-masoński rząd postanowił nie wypłacać dochodu 28 proboszczom, ponieważ katechizmu uczą w języku bretońskim. Biskup z Quimper zaprotestował przeciw zarządzeniu ministerstwa i oświadczył, że gdzie tego potrzeba, księża i nadal uczyć będą katechizmu w ojczystym języku dzieci.

Rzym. Przyboczny lekarz dr. Lapponi oświadczył na zapytanie, że wszystkie pogłoski, jakoby stan zdrowia Papieża był zły, są zmyślane i nieprawdziwe. Papież oddaje się zwykłym zajęciom i udziela audyencji. Ze względu na wiek radził Lapponi Papieżowi, aby ograniczył liczbę posłuchań. Podczas Wielkiego Tygodnia posłuchań nie będzie, tylko 8 b. m. przyjmie Ojciec św. grupę zagranicznych pielgrzymów,

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 kwietnia 1903.

— Nauczyciel p. Seewald z Bruchwałdu otrzymał z dniem 1-go kwietnia posadę drugiego nauczyciela w Prabutach.

— Dla rodziców. Przy rozpoczynającym się roku szkolnym zwraca się rodzicom uwagę na to, że od Wielkanocy muszą zacząć chodzić do szkoły te dzieci które albo już ukończyły 6 rok życia, albo go ukończą do końca września r. b. Wczesne rozpoczęcie nauki jest ważne o tyle, że przy wyjściu ze szkoły wykazać musi każde dziecko, że uczęszczało do szkoły pełne 8 lat.

— Walka z kołtunem. Pomimo, że upłynęło dopiero 2 i pół roku od czasu, jak rozpoczęto walkę z kołtunem, widzi się we wszystkich powiatach znaczne cofanie się tej choroby. W r. 1899 jeszcze w 385 miejscowościach było tą chorobą dotkniętych 1372 osób, obecnie jest w 204 miejscowościach kołtunem dotkniętych 510 osób.

— Minister oświaty wydał rozporządzenie do dyrektorów i nauczycieli wyższych zakładów naukowych, w którym wyraża życzenie, aby nauczyciele uważali na charakter pisma uczniów, gdyż właśnie we wyższych zakładach naukowych, a mianowicie w wyższych klasach mało dbają o wyraźne pismo.

— Osobne środki przeciwko Polakom — pisał „B. N. Nachr.“ — uchwalone zostaną także dla Górnego Ślązka i to w tej mierze, co dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Bliższych szczegółów „Berl. N. Nachr.“ nie podają.

— Prawo dotyczące ochrony dzieci pracujących we warsztatach i fabrykach podpisane zostało przez cesarza niemieckiego 31 marca i obwieszczone w dzienniku urzędowym. Przepisy te poczną obowiązywać od dnia 1 stycznia 1904 r.

— Z izby karnej, 6 kwietnia. Tutejszy miernik i fabrykant p. Max Hesse stał oskarżony o lekkomyślne pokaleczenie. W listopadzie roku zeszłego przyszedł on pewnego dnia z polowania i zostawił nabita fuzyę w sieni. Syn jego 14-letni wziął fuzyę do kuchni i bawił się z nią, przy czem padł strzał, a kula ugodziła służącą Bertę Marx w twarz. Kula weszła przez lewy policzek i wyszła przez górną wargę. Dziewczyna kilka tygodni leżała w klinice, a teraz skutkiem strzału ma bardzo zeszpeconą twarz. Ojciec dziewczyny żądał 5 tysięcy m. odszkodowania. Ponieważ H. wzbraniał się tego wypłacić, zaskarżył go także. Sąd skazał H. na 300 m. kary lub

300 dni więzienia. — Karany już za kradzież Wilhelm Lehmann, odsiadujący obecnie karę za ciężką kradzież w czechthauzie w Wystruci, skazany został za przechowywanie kradzionych rzeczy na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, dwa lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. — Czeladnicy ciesielscy Artur Philipp, August Buczkowski i Fryderyk Buchowski stawali oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego i uszkodzenie rzeczy, popełnione u mistrza cechowego p. Wirth w Ostrudzie. Uznano ich winnymi i skazano Philippa i Buczkowskiego każdego na 4 miesiące, Buchowskiego na 2 miesiące i 3 dni więzienia.

— W drodze przymusowej sprzedaży sądowej nabyła dom po kupcu p. Metzingu na Górnym przedmieściu firma Bock Następca z Królewca za 30 tysięcy m. 16 tysięcy m. wypadło z hipoteki.

* **Gitawy.** U gospodarza Józefa Skrzyńskiego przyszło zeszłej soboty o mało do nieszczęścia przy zestawianiu stodoły. Z powodu wichru spadł z góry kozioł na ziemię i trafił cieślę Schuhmachera na szczęście tylko w ramię, bo gdyby był go trafił w głowę, to byłby na miejscu trupem.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Kto się opóźnił

z zapisaniem „Gazety“ na nowy kwartał, niech ją teraz jeszcze zapisze. Wszystkie urzędy pocztowe i każdy listowy obowiązani są każdego czasu przyjmować przedpłatę na „Gazetę Olsztyńską“.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

* **Stawiguda.** W piątek w południe pociąg idący z Olsztyńka do Olsztyna musiał być zatrzymany tuż za naszą stacją. Jeden wagon towarowy trzeba było zostawić gdyż osie tak się rozgrzały, że groziły zapaleniem. — Gdy wieczorem pociąg ten wracał, dało się słyszeć w wagonie wielkie trzeszczenie i łoskot, a podróżni wystraszeni zaczęli się cisnąć ku drzwiom. Wydało się, że to hamulec nie przytwierdzony sprawiał ten łoskot.

* **Wartembork.** Panna Helena Strehmenger i balwierz p. Juliusz Braun ustanowieni zostali jako urzędowi rewizory mięsa na tutejszy obwód policyjny.

* **Olsztynek.** Przy rżnięciu siecarki u posiadziela Badzong zeszłej soboty zbliżył się 5-letni synek B. za blisko do drąga łączącego maszynę, który go rzucił na ziemię i zdarł mu ciało z nogi. Lekarz tutejszy założył pierwszy opatrunek, poczem chłopca odwieziono do lazaretu w Ostrudzie.

* **Biskupiec.** Gefrajter P. z tutejszego batalionu piechoty skazany został na kilkumiesięczne więzienie za to, że w cukierni Brandta miał rozbić automat i wykraść z niego pieniądze. Teraz wyższy sąd wojenny w Królewcu zwolnił P. od winy, dowodząc, że nie można mu kradzieży dowieść.

* **Pasym.** Z dniem 1-go kwietnia osiedlił się tu weterynarz (tierarzt) przybyły z Pomeranii. Otrzyma on od miasta i od powiatu po 600 m. — Zeszłej soboty obchodził tu swój 25-letni jubileusz służbowy nauczyciel główny i organista p. Kranich. Z tych 23 lata pracuje jubilat w naszym mieście. Parafia podarowała jubilatowi na pamiątkę tego dnia złoty zegarek, burmistrz zaś z rajcami miejskimi i dozorem kościelnym wyprawili mu małą ucztę w hotelu Jedamskiego.

* **Gdańsk.** W oknie wystawowym firmy C. H. Danzigerera widzieć można między innymi należąca do kościoła w Pucku monstrancję, wyrobioną przed kilku set

laty, a teraz odnowioną. Oceniają jej wartość na 25 tysięcy marek. Waży ćwierć centnara.

* **Chełmno.** Z 65 rocznego sprawozdania szkolnego dowiadujemy się, iż w tutejszem gimnazjum urzęduje w 11 oddziałach 16 nauczycieli. Liczba uczniów wynosiła 1 lutego rb. 230. Z tej liczby było 161 katolików, 56 protestantów i 13 żydów. Pozamiejscowych było 122, miejscowych 107 i jeden obco krajowiec.

* **Z powiatu chełmińskiego.** Rólnicy w naszych okolicach krzątają się iażno nad uprawą roli. Jare zboże już wielu pozasiało. W niektórych folwarkach już uprawiają rolę pod perki, a tu i owdzie już je posadzili. Ostatnie przymrozki kwietniowe niebardzo dobrze oddziałają na te rychłe zasiewy, zwłaszcza na lucernę i koniozynę, gdyż jednego dnia mieliśmy spory lód. Zielone pączki drzew również wiele wskutek niespodziewanego zimna ucierpiały. — W piątek spalił się chlew posiadziela Joppego w Nowej wsi pod Chełmnem.

* **Susz.** W piątek z rana wybuchł ogień w stodole posiadziela Struensego, która się spaliła doszczętnie. Przyczyna pożaru nieznana.

* **Warlubie.** W czwartek wyjechał ztąd osobny pociąg z wychodźcami na Zachód, składający się z 34 wagonów, który przewiózł 1100 osób. Dotychczas wyjechało ztąd około 2400 osób. Jak się zdaje w roku bieżącym ruch wychodźczy nie będzie tak ożywiony.

* **Kowalewo.** Na szynach kolei żelaznej, jadącej z Torunia do Wystrucia znaleziono 2 ogromne kamienie, które by niechybnie były socwodowały wykojenie pociągu. Na szczęście zauważono przeszkodę dosyć weześnie i dla tego unikniono nieszczęśliwego wypadku.

* **Prust.** W niedzielę znaleziono robotnika Kamińskiego na szynach bez życia. Lekarz kolejowy stwierdził, iż śmierć nie nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku, z czego należy się domyślać, iż K. został zamordowany. Zbrodniarz, chcący odwrócić od siebie podejrzenie, zaniósł trupa na szynę, ażeby myślano, iż popełnił samobójstwo.

* **Czerniejewo.** Zona gospodarza Pawlaka z Marzenina uciekła w środę, wyłudziwszy poprzednio od męża 15 tysięcy m., który sprzedał był swoje gospodarstwo za 36 tysięcy mk. Nabywca wpłacił 15 tysięcy m., które dobroduszny Pawlak dał swojej ukochanej żonce do schowania, a ta zniknęła z niemi ze swoim gachem. Pawlak nie musiał należeć do najdowcipniejszych, gdyż chociaż niedawno temu „czuła“ żonka oskarżyła go o „kazirodztwo“, mimo to powierzył on swojej połowicy tak wielką sumę pieniędzy. Sąd oskarżonego przez występłą żonę uwolnił w Gnieźnie.

* **Barmen.** Urządzono tu stację zabijania psów. Niedawno zabito 60 psów jednego dnia. Podobno płakali mężczyźni i kobiety, po stracie długoletnich stróżów domowych, których domowych, których pozbyć się trzeba było, gdyż nałożono na każdego psa 20 mr. roczne podatku.

* **W Warszawie** zamordowano 65-letnią kapitalistkę Hirschberg w własnym mieszkaniu. Obok różnych klejnotów, znikło około 10 tysięcy rubli w gotówce i w ksel na 6000 rubli. Moeno podejrzaną jest służąca zamordowanej, która się też ulotniła.

* **Z San Francisko** nadchodzi wiadomość, że wielkie niebezpieczeństwo grozi słynnemu „gajowi“ olbrzymich drzew w Kalifornii, który położony w pobliżu wodospadu Niagary i parku Yellowstone, należy do cudów Ameryki. Handlarze drzewa nabyli cały gaj i zamierzają go wyciąć pod budowę kolei żelaznej. Wysłana tedy została do prezydenta Roosevelta petycja z prośbą o zachowanie tych resztek przedhistorycznej roślinności; według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd przeprowadzi wnioszek, mocą którego uchwalony będzie kredyt na zakup tych 7000 olbrzymich drzew, co uchroni je od zagłady przez ręce ludzkie.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

JULIUSZ BLUHM,

Pod sieniami * OLSZTYN, rynek 12 * Pod sieniami.

Wszystkie oddziały mego składu towarów są na

PORE WIOSENNĄ I LATOWĄ

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam **po bardzo tanich ale ściśle stałych cenach:**

Czarne i kolorowe materye jedwabne, plusze, aksamity i welwetyny.

Nowości w materyach na suknie na wiosnę i lato.

MATERYE NA UBRANIA DLA MĘZCZYŹN I DZIECI,

Płótna, stołowiznę, ręczniki, inletry, dreluchy itd.

Alzackie płótno, szyrtyng i negligé, katuny, barchany, batysty i flanele, franki.

Materye na meble, dywany, chodniki,

portyery, nakrycia na stoł, barchany, woskowane i gumowe nakrycia stołowe.

Koldry, derki do spania i podróży, szale, echarpes i cachenez.

Parasole od słońca i deszczu.

Wykonywanie bielizny dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

NOWOSCI W LAWN-TENNISIBATYSTOWYCHBLUZACH.

Maszyny do szycia najlepszego systemu.

SYSTEM KASOWY.

SYSTEM KASOWY.

Handel nasion

dla Gietrzwałdu i okolicy

poleca

wszelkie gatunki

nasion
warzywowych i ogrodowych

w najlepszym, kiejkującym
towarze.

Robert Primmel.

Młyn Sojka przy Dorotowie
sprzedaje najpiękniejsze

nasienie lnu.

Jako zapłatę przyjmuje także pszenicę, żyto i owies po jak najwyższych cenach dziennych.

Szanownej publiczności W artemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że osiedliłem się w miejsce p. A. Selbmann'a jako

* zegarmistrz *

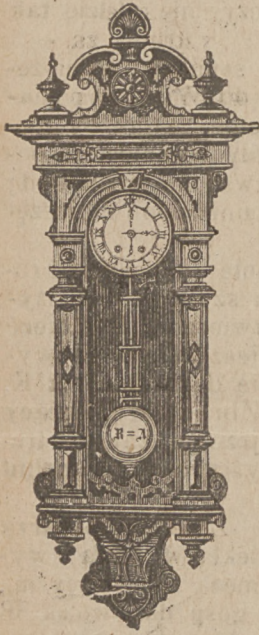
i mieszkam w domu p. Wypycha (Louisenstrasse 47.) Polecam mój wielki skład

regulatorów, zegarów ściennych i kieszonkowych, budzików itd.

Srebrne zegarki remontary od 10 m., damskie złote od 18 m.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

R. Markowicz
w W artemborku.



Karól Pohl * Gutsztat,

Huta Maryi,

fabryka maszyn i lejarnia żelaza,

filia: OLSZTYN, ulica Prosta 25

poleca swój bogato zaopatrzonej skład:

plugów jedno- i więcej skibowych,
walców różnego rodzaju, **bronów** na pola i łąki,
radła, maszyny do torfu,
śrótowniki z kamieniami, sławne na cały świat
maszyny do sieczenia Mac Cormick,
centryfugi najnowszej i najlepszej konstrukcyi od 100 marek
począwszy jako i wszelkie

maszyny i sprzęty rolnicze.

Zastępca:

F. Tolksdorf,
OLSZTYN, ul. Prosta 25.

Stare maszyny biorę w zapłatę.

Korzystne warunki od praty!

W. KRUK, dawn. L. SKRZETUSKI,

złotnik i jubiler

PRACOWNIA I SKŁAD SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH

zał. r. 1840.

POZNAN, ulica Wodna nr. 27.

wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z złota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

Wielki wybór

gotowych sprzętów.

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztuące z srebra i alfenidy Christofla.



2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz

Fr. Margowski.

mistrz krawiecki w W artemborku.

Moja stojąca na Pasymskim przedmieściu

stodoła,

w dobrym stanie, chce sprzedać za każdą cenę do rozehrania.

Robert Lutz,

mistrz stolarski w W artemborku.

Do siewu

polecam:

Koniczynę jedno i dwusieczną

Koniczynę białą,

Koniczynę zieloną,

Tymotkę,

Angielski rajgras,

Trawę Fiorini,

Nasiona buraków

(runkli)

Ekendorfskich olbrzymich walców,

złote i czerwone,

Oberndorfskie, okrągłe złote,

Mamnotu, czerwone Elvenhans, olbrzymi,

Nasiona brukwi:

Pomorskie Kannen,

Białe, czerwono-szaro-skorne olbrzymi,

Złote krótkolistne brukwe Schmalz

jako i

wszelkie gatunki nasion warzywa

i kwiatów

Paweł Hirschberg.

Pacholka kowalskiego

i ucznia przyjmie zaraz

Jakób Gappa,

mistrz kowalski w Lamkowie.

Starą oblekę

dla mężczyzn i kobiet sprzedaje bardzo tanio

Zbiek.

Olsztyn, ul. Lipsztacka 23

(w domu p. Gustawa Reitzuga przy małym dworcu).

Proszę spróbować

raz mego **spirytusu**, jako

czystego **spirytusu**, wszelkich

innych dodatków do zrobienia

samemu **wina i likieru**. Recepta za darmo.

Aug. Lubowski.

Mieszkanie

o dwóch pokojach, alkwie, przynależności jest do wynajęcia w domu

gdzie się znajduje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”. Zgłosić się tamże.

Sprzedż drzewa.

z nadleśnictwa Ornety odbędzie się terminy na drzewo w II kwartale 1903 r. jak następuje: dla

obwodów Dąbrówka, Buchwałd i Sztymbark 18 kwietnia, 23

maja i 27 czerwca w Barkwe-dzie.